

MARTA CICHOCKA*

HIERARCHIA KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO WOBEC ZIEM ODZYSKANYCH** W LATACH 1945–1951 – WYBRANE PERSPEKTYWY

Słowa kluczowe: Kościół rzymskokatolicki, Ziemie Odzyskane, 1945–1951

Streszczenie

Artykuł stanowi kolejną próbę rozważań na temat organizacji administracji kościelnej na terenach, które w 1945 roku przeszły z rąk niemieckich do polskich, nazywanych przez Polaków Ziemiami Odzyskanymi.

Tym razem proponuje się ujęcie problemu z różnych perspektyw, polskiej i niemieckiej, które dotąd rozpatrywane były w literaturze ze względu na pretensje hierarchów niemieckich do polskiego prymasa Augusta Hlonda o sposób, w jaki dokonał zmian personalnych i granicznych jednostek kościelnych. Kontrowersje wśród badaczy z obu stron wciąż wzbudzają także specjalne uprawnienia nadane polskiemu prymasowi przez papieża Piusa XII. Zagadnienia te stwarzają interesującą możliwość ukazania, jak

* dr Marta Cichocka, Instytut historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Szczeciński, cichocka.marta@o2.pl.

** Nazwę „Ziemie Odzyskane” stosuje się jako własną, funkcjonującą w badanym okresie historycznym. Dlatego pisana jest wielkimi literami, bez cudzysłowu i nie poprzedzono jej skrótem „tzw.”. W pracy określenie to stosuje się w celu uniknięcia powtórzeń wymiennie z innymi funkcjonującymi w literaturze terminami, takimi jak: Ziemie Zachodnie i Północne lub Ziemie Zachodnie, tereny czy ziemie poniemieckie. Janusz Jasiński, „Kwestia pojęcia Ziemie Odzyskane”, w: *Ziemie Odzyskane 1945–2005. Ziemie Zachodnie i Północne. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. Andrzej Sakson (Poznań: Instytut Zachodni, 2006).

fakty historyczne mogą być różnie oceniane i interpretowane w zależności od punktu widzenia.

Poza spojrzeniem polskim i niemieckim postanowiono dodatkowo zwrócić uwagę na dotąd niezbadany odbiór wydarzeń z okresu zaraz po drugiej wojnie światowej przez mieszkańców ziem, o które toczył się spór. Zbadano, na ile istotne były omawiane sprawy dla tworzącego się dopiero społeczeństwa Pomorza Zachodniego i jego adaptacji w nowym miejscu.

Ważną dla tematu postacią, poza wspomnianym Piusem XII i Augustem Hlondem, był również prymas Stefan Wyszyński, ponieważ to za czasów sprawowania przez niego funkcji głowy Kościoła w Polsce podjęte zostały istotne decyzje dotyczące uregulowania sytuacji administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych.

Wprowadzenie

Niezwykłe ciekawe i wciąż nie do końca jasne pozostają okoliczności przejęcia przez polską administrację kościelną Ziemi Odzyskanych po drugiej wojnie światowej¹. Proceder wysiedlania Niemców i obejmowania tych terenów przez świecką władzę polską budzi emocje po obu stronach do dziś. Żywa pozostaje też pamięć o wyjeździe stąd księży niemieckich oraz odebraniu jurysdykcji ich hierarchom na rzecz polskich.

O ile trudno wyobrazić sobie inny bieg wypadków, o tyle łatwo poddać krytyce ten, który się dokonał. Na temat przebiegu tego krótkiego procesu (przejmowanie rządów kościelnych przez Polaków trwało niecały miesiąc) powstało wiele prac po obu stronach granicy². Równie szeroko toczy się dyskusja wśród księży

¹ Na wiele wątków pozostających wciąż do wyjaśnienia w sprawie organizowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych wskazuje Jerzy Pietrzak. Zob. Jerzy Pietrzak, „Rola prymasa Hlonda w ustanowieniu polskiej administracji kościelnej na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Trudne odkrywanie faktów”, w: *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę wydania konstytucji apostołskiej Pawła VI Episcoporum Poloniae coetus*, red. Wojciech Kucharski (Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 2013), 45.

² Kazimierz Kozłowski, „Niemcy, Polacy na Pomorzu Zachodnim (Refleksje o dziedzictwie kulturowym)”, w: *Wspólnota kulturowa Pogranicza Pomorskiego*, red. Bogdan Matłowski (Dobra Szczecińska: Sylwiana, 1999); tenże, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*, t. 1-2 (Warszawa–Szczecin: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 1994); tenże, *Stosunki państwo-Kościół w województwie szczecińskim (1945–1972): wybrane problemy* (Szczecin: World Trade Center, 1998); tenże, „Wokół procesów społecznych i losów jednostek na Pomorzu Zachodnim 1945–2009”, *Acta Cassubiana* IX (2009); tenże, *Życie kulturalne Szczecina w latach 1945–1980* (Szczecin: Polskie Towarzystwo Historyczne, 1984); Grzegorz Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej 1945–2005* (Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 2005); tenże, „Organizowanie struktur kościelnych na

i historyków nad postawami Piusa XII i Augusta Hlonda³. Wydaje się, że sprawa budzi skrajne emocje, ponieważ dotyczy instytucji, od której moralnie wymaga się więcej niż od świeckich, która pozostaje ponadpaństwowa i ponadnarodowa. Dzieje się tak także ze względu na możliwość różnej interpretacji wciąż niejasnych, skomplikowanych okoliczności, które jej towarzyszyły.

Celem artykułu jest ukazanie problemu z trzech wybranych perspektyw: polskiej – z której dodatkowo wyodrębniono mieszkańców Pomorza Zachodniego jako przykład tych, których sprawa bezpośrednio dotyczyła oraz niemieckiej; wskazanie, jak różne może być rozłożenie akcentów i tym samym percepcji zdarzeń; jak wielka międzynarodowa gra determinowała historię jednostek i wpływała na nastroje mas. W podsumowaniu zaprezentowano dodatkowo inne możliwości ujęcia problemu.

Pisząc o hierarchii, ma się na myśli najwyższych dostojników Kościoła, w tym wypadku papieża Piusa XII oraz prymasów Polski, Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego⁴. Podejmowany problem może skłonić do refleksji na temat prawdy w dziedzinie Klio: czy rzeczywistość minioną była taka, jaką widzieli ją ówczesni, czy taka, jakiej dowodzą historycy? Tworzyli ją ludzie, więc na pewno nie była pozbawiona uczuć, sądów i opinii.

Pomorza Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972”, w: *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*, red. Tadeusz Ceynowa, Paweł Knap (Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, 2010); Kurt Engelbert, „Adolf Kardinal Bertram Fürst-Erbischof von Breslau”, *Archiv für Schlesische Kirchengeschichte* VII (1949); Joseph Negwer, *Geschichte des Breslauer Domkapitels im Rahmen der Diözesangeschichte vom Beginn des 19. Jahrhunderts bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges* (Hildesheim: August Lax, 1964); Rudolf Strobinger, *Kreuz und Roter Stern* (Düsseldorf: Rau Verlag) 1977.

³ Zob. m.in. Robert Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948* (Szczecin–Warszawa–Wrocław: Instytut Pamięci Narodowej, 2015); Negwer, *Geschichte des Breslauer*; Strobinger, *Kreuz*; Franz Scholz, *Zwischen Staatsrason und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragodie der Ostdeutschen Diözesen*, Frankfurt am M., 1988; Jerzy Pietrzak, *Pelnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1 (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2009), 40–48; Alfons Klafkowski, *Granica polsko-niemiecka a konkordaty z lat 1929 i 1933* (Warszawa: PAX, 1958); artykuły z jubileuszowego numeru *Naszej Przeszłości* 22 (1965); Stanisław Wilk, „Nadzwyczajne uprawnienia Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda”, *Studia Prymasowskie* 5 (2011); Eugeniusz Grzegorz Wiązowski, „Kardynał August Hlond jako twórca podstaw administracji kościelnej na Pomorzu Środkowym po II wojnie światowej”, *Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie* 20 (2013), 1-2; Zygmunt Zieliński, „Polska w dyplomacji watykańskiej”, w: *Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, red. Stanisław Sierpowski (Poznań: Instytut Historii UAM, 2002); Eugeniusz Guz, „Uciszyć prymasa Hlonda”, *Przegląd* 2 (2010), dostęp 21.07.2017, <http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/artukul/uciszyc-prymasa-hlonda>.

⁴ Pius XII sprawował pontyfikat w latach 1939–1958, kardynał August Hlond był prymasem Polski w latach 1926–1948, a Stefan Wyszyński w latach 1948–1981.

W analizie posłużono się metodą historyczną i porównawczą, wykorzystano wyniki badań prowadzonych w szerszym kontekście integracyjnej roli Kościoła na Pomorzu Zachodnim po drugiej wojnie światowej⁵. Cezura końcowa, rok 1951, była przełomem w stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Władza państwowa ogłosiła wówczas zakończenie okresu tymczasowości, a w reakcji na to posunięcie hierarchia również wykonała bardziej zdecydowane ruchy względem tych terenów⁶.

Po drugiej wojnie światowej, w wyniku postanowień wielkiej trójki w Poczdamie z 2 sierpnia 1945 roku, terytorium Polski przesunięte zostało na zachód. Oznaczało to dla Niemiec utratę wszystkich ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, dla Polski zaś konieczność zrzeczenia się Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej na korzyść ZSRR. Konsekwencją tych zmian stały się masowe migracje Polaków i Niemców na zachód. Wraz z przemieszczaniem się ludności reorganizacji uległa administracja państwowa i kościelna. Uogólniając, miejsce obrządku rzymskokatolickiego na wschodzie zajęło prawosławie, a na ziemiach poniemieckich dominujący protestantyzm zastąpiony został wyznaniem łacińskim. W ślad za wymianą ludności nadeszły zmiany w sferze kultury materialnej, do nowej większości wyznaniowej dostosowywano bowiem wygląd świątyń, nazewnictwo czy religijny wystrój wnętrz budynków prywatnych, ale i częściowo obiektów użyteczności publicznej.

Dokonywane, radykalne w swej istocie i zasięgu, zmiany w naturalny sposób budziły wiele kontrowersji i niezadowolenie wśród Polaków i Niemców, zwłaszcza że procesom tym towarzyszyła nachalna propaganda nadużywająca prawdy historycznej, budująca mity, oparta o stereotypy, budząca nienawiść jednych do drugich. Stanowisko polskiego Kościoła rzymskokatolickiego wobec Niemców i protestantów znajdowało odbicie w prasie katolickiej⁷. W artykułach zamieszczanych w „Tygodniku Katolickim” Niemcy ukazywani byli w złym świetle: jako

⁵ Marta Cichocka, „Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956” (rozprawa doktorska, Uniwersytet Szczeciński, 2016).

⁶ Kolejną istotną cezurą ze względu na kształtowanie administracji kościelnej był rok 1972, kiedy ustanowione zostały diecezje na Ziemiach Odzyskanych.

⁷ W badanym okresie, zwłaszcza w prasie, także katolickiej, po obu stronach granicy nie brakowało obraźliwych epitetów wobec odpowiednio Polaków lub Niemców: K. Giżyński, „Próba patriotyzmu”, *Tygodnik Katolicki* 31/32 (1946): 13; „Budujemy Krzyże Przydrożne”, *Tygodnik Katolicki* 8 (1946): 4; S. Kozicki, „Polska-Niemcy”, *Tygodnik Warszawski* 1 (1946): 6; „Polskość protestantów”, *Gość Niedzielny* 14 (1948): 113; Z. Zaborski, „Granice Odra, Nysa a sprawiedliwość”, *Tygodnik Katolicki* 24 (1948): 1; E. Osmańczyk, „O umocnieniu katolicyzmu w Nadodrze”, *Tygodnik Powszechny* 26 (1948): 1; „Z książką polską na zachód”, *Tygodnik Katolicki* 30 (1949): 284; E. Ostachowski, „Zbrodnie niemieckie na Pomorzu”, *Tygodnik Katolicki* 14 (1949): 3.

odwieczni wrogowie kraju nad Wisłą, którego mieszkańcom z kolei w momentach zwycięstw towarzyszyły cuda. Dawano do zrozumienia, że Bóg był zawsze po stronie Polaków⁸. Przypominano historię stosunków polsko-niemieckich oraz chęć wynarodowienia Polaków przez odbieranie im prawa do wyznawania religii katolickiej⁹. Przytaczano też fragmenty artykułów prasowych zachodniego sąsiada z 1939 roku donoszące, że naczelna władza niemieckiego kościoła ewangelicznego wydała orędzie, w którym dziękowała Bogu, że ukończyła się walka na polskich polach bitewnych, że bracia i siostry z Polski przestali już cierpieć, wreszcie, że ziemie te wróciły w granice niemieckie po tak krótkiej walce. Słowa: „Wdzięczni jesteśmy tym wszystkim, którzy w kilku tygodniach spowodowali tak ogromną zmianę: Führerowi, generałom, naszym dzielnym żołnierzom”¹⁰ budzić musiały niechęć wśród Polaków. Poza kwestiami politycznymi, w duchu powszechnej niechęci wobec zachodniego sąsiada, kuria gorzowska krytykowała również tradycję protestancką¹¹. Autorzy tego typu tekstów propagandowych stawiali sobie za cel przyśpieszenie wprowadzania w życie odgórnych decyzji, narzucenie społeczeństwu ich interpretacji oraz ich akceptacji.

Dwudziestowieczne mocarstwa przeprowadziły na milionach ludzi eksperyment niemający precedensu w historii. Stanowił on wyzwanie dla narodu polskiego, ale jak się okazało również dla Kościoła. Ziemie poniemieckie zwane przez Polaków w badanym okresie Odzyskanymi stały się ciekawą przestrzenią relacji komunizm-katolicyzm. Chcąc nie chcąc, rywalizujące pod względem światopoglądowym strony miały tu wspólne interesy, a nie zamierzały oficjalnie wzajemnie się wspierać. Ponadto te zawile relacje można prześledzić z wielu perspektyw. Ich różnorodność zdeterminowana była powojennym chaosem, nieuregulowaną sytuacją międzynarodową oraz trudnymi do zbadania mentalnością i nastrojami ludzi, wynikającymi m.in. z doświadczeń wojennych.

⁸ T. Kostrzewska-Przanowska, „Dawne boje Łużyczan”, *Tygodnik Katolicki* 22 (1949): 209.

⁹ „Szatański plan Niemiec”, *Tygodnik Powszechny* 5 (1945): 3.

¹⁰ Cytat z dziennika urzędowego ewangelicznego Kościoła w wydaniu B nr 22 z Berlina z dnia 28 września 1939 roku „O tym nie wolno zapomnieć”, *Tygodnik Katolicki* 1 (1946): 4.

¹¹ „Czcimy obrazy i relikwie świętych”, *Tygodnik Katolicki* 10 (1949): 88; „O dobrą spowiedź wielkanocną”, *Tygodnik Katolicki* 12 (1949): 1; „Serce katolicyzmu”, *Tygodnik Katolicki* 19 (1949): 1; „Protestantyzm i Niemcy”, *Tygodnik Katolicki* 46 (1949): 413; ADZG, sygn. 1183, „Przebudzone sumienie”, *Kalendarz Ziem Odzyskanych* (1948): 47–49.

Perspektywa polska

Polska perspektywa wydaje się najbardziej dramatyczna, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę ludność Kresów Wschodnich. Po przesunięciu granic państwa na zachód dotychczasowi mieszkańcy terenów włączonych do ZSRR musieli porzucić swoje siedziby i udać się w miejsce obce pod względem kulturowym, otoczenia materialnego i społecznego. Niemcy zaś byli wysiedlani na tereny zagospodarowane od wieków przez ich rodaków, a do tego pewne co do ich przynależności państwowej. Generalizując, w oczach Polaków byli też winni okropnościom minionej wojny i zasługiwali na karę po jej przegraniu.

Dla społeczeństwa polskiego koniec drugiej wojny światowej oznaczał początek uzależnienia od Związku Radzieckiego, narzuconą rzeczywistość polityczną, społeczną i gospodarczą. Polacy mieli powody, by czuć się pokrzywdzonymi czy wręcz zdradzonymi przez mocarstwa zachodnie oraz stalinowską Rosję. Walcząc po stronie zwycięzców od początku wojny, stali się w jej wyniku przegranymi. Sprzymierzeńcy gotowi byli odmówić im nawet rekompensaty za straty terytorialne poniesione na wschodzie na rzecz sygnatariusza paktu Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku, mimo że miała ona odbyć się kosztem państwa, które wywołało wojnę i poniosło w niej klęskę. W sierpniu 1945 roku sytuacja międzynarodowa skomplikowała się jednak na tyle, że Rzeczpospolita nie była dla aliantów tak istotna jak Niemcy. Skorzystały one na rodzącej się rywalizacji dwóch światowych bloków: demokratycznego i socjalistycznego. Obie strony zimnej wojny zabiegały o kraj, przez który biegła granica styku ich konfliktu, stał się on obiektem ich inwestycji, które stworzyły podstawy do rozwoju.

Brak gwarancji mocarstw dla nowych granic Polski oraz ich zgoda na odebranie jej Kresów Wschodnich były niezwykle bolesne i z polskiej perspektywy oczywiście niesprawiedliwe. Kolejne rozczarowanie nadeszło ze strony Watykanu. Papież Pius XII nie tylko nie uznał za ostateczne postanowień poczdamskich w sprawie granic, lecz również nie udzielił Kościołowi zgody na objęcie legalną opieką duszpasterską Polaków *semper fidelis*.

Biorąc pod uwagę realia tamtego czasu, z polskiej perspektywy trudno było znaleźć argumenty usprawiedliwiające decyzje papieża – na przykład w 1948 roku, kiedy postanowił on wysłać list do wiernych z Niemiec, wyrażał w nim współczucie z powodu ich wysiedlenia i strat terytorialnych¹². Ujemny wpływ

¹² August Hlond, „Orędzie Kardynała Prymasa do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych”, *Tygodnik Powszechny* 25 (1948): 1. Pius XII wysłał też list do Polaków, ubolewając nad

na przywiązanie ludzi do Ojca Świętego miała też decyzja o niepowoływaniu dla Ziem Odzyskanych stałych ordynariatów biskupich. Postawę Ojca Świętego dodatkowo wykorzystywali komuniści do propagandowego psucia wizerunku Kościoła w oczach wiernych. Ukazując Watykan jako wroga, utożsamiali z nim polski Episkopat i prymasa, którzy, choć było to dla nich niewygodne, pozostali wierni papieżowi i bronili go, dementując doniesienia władz państwowych, jakoby był on negatywnie ustosunkowany do Polaków¹³. Posługując się m.in. argumentem o braku stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, rząd polski zerwał 12 września 1945 roku konkordat ze Stolicą Apostolską¹⁴.

Podobnie zrozumienia w społeczeństwie Ziem Odzyskanych nie znalazła decyzja Stolicy Apostolskiej z 1950 roku. Pius XII nie uznał wówczas układu granicznego zawartego w Zgorzelcu między RP a NRD¹⁵. Dla Polaków miał on duże znaczenie, gdyż stanowił pierwszą po konferencji w Poczdamie gwarancję nienaruszalności polskiej granicy zachodniej. Nie poparła jej jednak RFN ani państwa bloku zachodniego, a więc i Watykan. Co więcej, układu nie uznał lojalny wobec Stolicy Apostolskiej Episkopat Polski. Jego postawa wynikała zapewne z chęci potwierdzenia swojej wierności wobec Ojca Świętego.

Z drugiej strony papież wykonał wiele gestów skierowanych w stronę polskiego społeczeństwa. Można się ich dopatrzeć nie tylko w listach i orędziach, lecz również w decyzjach prawnych. Pius XII zgodnie z potrzebą chwili udzielił polskiemu Kościołowi wielu przywilejów. Kolejni prymasi cieszyli się dużą swobodą działania w dostosowywaniu przepisów kanonicznych do warunków panujących w Polsce¹⁶. Najistotniejsze z perspektywy Ziem Odzyskanych były uprawnienia nadane prymasowi Augustowi Hlondowi 8 lipca 1945 roku¹⁷.

losem przesiedleńców z ziem wcielonych do republik radzieckich. Prymas dokładał wszelkich starań, by przesłanie papieża trafiło do mieszkańców Ziem Odzyskanych, ale od 1948, a zwłaszcza 1949 roku cenzura znacznie utrudniała kontakt hierarchów z wiernymi.

¹³ Grzegorz Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957* (Toruń: Adam Marszałek, 2003), 348–350.

¹⁴ Wojciech Kucharski, „Stabilizacja polskiego Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle raportów polskich dyplomatów w Rzymie z lat 1945–1972”, w: *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. Rocznice wydania konstytucji apostolskiej Pawła VI Episcoporum Poloniae coitus*, red. Wojciech Kucharski (Wrocław Ośrodek „Pamięć i Przeszłość, 2013), 122.

¹⁵ Adam Frydrysiak, „Walka o rząd dusz. Polska administracja kościelna na Pomorzu Zachodnim 1945–1972”, *Rocznik Koszaliński* 32 (2004): 25.

¹⁶ Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, Akta Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. w latach 1945–1972 (dalej: ADZG), sygn. 1, *Indulgy papieskie*, całateczka.

¹⁷ *Specjalne uprawnienia udzielone kard. Augustowi Hlondowi przez Świętą Kongregację do Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych*, w: Wejman, *Organizacja Kościoła*, 562–563.

Niemniej jednak z punktu widzenia polskiego społeczeństwa ocena powojennej polityki Piusa XII była negatywna. Papież oskarżany był o postawę pronieemiecką, brak zdecydowania i niezawinioną niewiedzę na temat stosunków państwo–Kościół w krajach bloku wschodniego. Biskupi z Niemiec zachodnich mieli nieograniczony dostęp do Watykanu i mogli wpływać na opinię papieża, zjednując go niemieckiej sprawie. Wyjazdy polskich hierarchów do Stolicy Apostolskiej były zaś mocno ograniczane. Polski Episkopat nie miał równej z zachodnim sąsiadem szansy prezentowania swojego stanowiska i sytuacji Kościoła w Polsce¹⁸.

Równie jednoznaczna, lecz pozytywna, pozostawała z polskiej perspektywy ocena działalności prymasa Augusta Hlonda. Z punktu widzenia rodaków prymas działał dla dobra ojczyzny oraz zgodnie z Ewangelią, otaczając opieką duszpasterską oczekujących tego wiernych¹⁹ – nawet jeśli robił to z pogwałceniem woli Ojca Świętego. Uratował on osadników i z ich perspektywy działania te były uzasadnione pod względem moralnym.

Prymas okazał się idealną osobą na tamten czas i potrzeby. Cieszył się zaufaniem w Watykanie, był odważny i konsekwentny, wierzył, że organizacja administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych była jego posłannictwem²⁰. Dostrzegał w tym wielkie dzieło, którym zapisze się w historii Polski i Kościoła²¹. Determinacja Augusta Hlonda doprowadziła do „wciągnięcia w krwioobieg” katolickiej Rzeczypospolitej ziem dotąd niemieckich i protestanckich. Polaków dziwić mogła jedynie zbyt dbałość prymasa o pozostających na Ziemiach Odzyskanych nielicznych Niemców. Ludność polska oczekiwała sprawiedliwości przejawiającej się jeśli nie w zemście, to w lekceważeniu zachodnich sąsiadów. Zbyt przychylny stosunek kapłanów do niedawnego wroga mógł być postrzegany jako przejaw braku patriotyzmu. Niemcy byli niemile widziani przez osadników wciąż czujących wobec nich strach i urazę. Większość księży niemieckich wyjechała podczas wysiedleń. Kościelna administracja niemiecka w 1945 roku praktycznie przestała funkcjonować.

¹⁸ Jan Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)* (Warszawa: Neriton, 1998), 72.

¹⁹ Czesław Osękowski, „Ks. Prymas Stefan Wyszyński wobec stosunków polsko-niemieckich”, w: *Stefan Kardynał Wyszyński wobec Ziemi Zachodnich i Północnych oraz stosunków polsko-niemieckich. W 100-lecie urodzin Prymasa Tysiąclecia*, red. Tadeusz Dzwonkowski, Czesław Osękowski (Warszawa–Poznań–Zielona Góra: Civitas Christiana, 2001), 21.

²⁰ Żurek, *Kościół rzymskokatolicki*, 258.

²¹ Józef Anczarski, *Wspomnienia Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego*, cz. 1, *Rządcy Diecezji Gorzowskiej*, z maszynopisu przepisał ks. K. Podgórski (Świnoujście, 2007), 6.

Dla niepewnych i zagubionych nowych mieszkańców Ziem Zachodnich i Północnych prymas szybko i zdecydowanie powołał administratorów apostołskich spośród najlepszych duchownych, jakimi dysponował²². Wszyscy władali językiem niemieckim i znali realia panujące w Kościele na obejmowanym terenie. Zdaniem Roberta Żurka żaden z nich nie wykazywał zachowań wrogich wobec Niemców ani nie nadawał procesowi polonizacji i rekatolizacji znamion nacjonalizmu²³. Prymas wyznaczył też nowe obszary jednostkom kościelnym, dostosowując je do aktualnych granic państwowych²⁴. Swoje konsekwentne postępowanie tłumaczył chęcią uniknięcia znamion tymczasowości rozwiązań organizacyjnych. Miał to być sygnał nieodwracalności polskiej obecności na zajmowanych terenach. Zerwanie przez władze polskie konkordatu zwolniło Stolicę Apostolską z konieczności sankcjonowania decyzji kardynała Augusta Hlonda²⁵. Wobec tych działań odmowa oznaczałaby schizmę w Kościele, zaś oficjalnej zgody papież nie chciał na nie udzielić przez wzgląd na sytuację międzynarodową i wrogie nastawienie hierarchów niemieckich do wprowadzanych zmian. Watykan więc ani ich nie odwołał, ani nie zatwierdził²⁶.

Być może z polskiej perspektywy postać prymasa Hlonda nie byłaby tak istotna w kontekście Ziem Odzyskanych, gdyby nie fakt, że jego zaangażowania w sprawę tych terenów nie podzielali członkowie Episkopatu. Biskupi z Adamem Sapięgą na czele nie byli tak skorzy do wysiłku na rzecz niechcianych zmian granicznych²⁷, które dodatkowo łączyły się bezpośrednio z uzależnieniem Polski od ZSRR i narzuceniem jej nowego ustroju wbrew woli narodu. Prymas, znający sytuację polityczną na zachodzie Europy, był w tym względzie realistą, zdawał sobie sprawę z nieodwracalności decyzji poczdamskich²⁸. Wyzbyty złudzeń co do

²² Stolice nowych administratur przydzielił w następującym porządku: Wrocław – ks. Karol Milik, Opole – ks. Bolesław Kominek, Gorzów – ks. Edmund Nowicki, Gdańsk – ks. Andrzej Wronka, Olsztyn – ks. Theodor Bensch.

²³ Żurek, *Kościół rzymskokatolicki*, 507–508.

²⁴ Było to rozwiązanie nietypowe dla praktyki kościelnej, która nakazywała raczej wyznaczenie nowych administratorów dla istniejących diecezji. Ostateczne uregulowanie tej sprawy nastąpiło w roku 1949 roku. Tamże, 158.

²⁵ Zieliński, „Polska w dyplomacji watykańskiej”, 9.

²⁶ Antoni Dudek, Ryszard Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)* (Kraków: Znak, 2006), 15.

²⁷ Edmund Nowicki, „Wspomnienia z pierwszych lat urzędowania w diecezji gorzowskiej”, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej Pomorza Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. Paweł Socha (Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 1998), 513.

²⁸ Zygmunt Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2007* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2009), 33–34.

przyszłości kresów wschodnich II RP, stał się orędownikiem Ziemi Odzyskanych. Gdyby nie jego determinacja trudno przewidzieć, kiedy i jaką opiekę duszpasterską otrzymaliby polscy osadnicy na tych ziemiach. Można założyć, że władze państwowe wymusiłyby na Kościele przyjazd księży i wyświęcenie świątyń, ponieważ podjęły działania w tym kierunku, zanim zdążył wrócić z emigracji August Hlond. Zmuszone zostały do tego za sprawą żądań osadników, którzy swoje pozostanie na Ziemiach Odzyskanych uzależniali często od obecności rzymskokatolickiego kapłana i świątyni. Po przyjeździe prymas wziął sprawy w swoje ręce, nie sposób więc wyrokować, jak potoczyłyby się losy Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych bez niego.

Prymas wiedział, że księża będą pracowali w niecodziennych warunkach, budując życie religijne niemal od podstaw. Wydał szereg rozporządzeń, które dawały szansę rozwiązania licznych, nietypowych dla Kościoła problemów prawnych²⁹. Wynikały one na ogół z nieuregulowanej sytuacji rodzinnej przesiedleńców, braku potwierdzeń sakramentów świętych czy zgonu współmałżonka.

Z polskiej perspektywy August Hlond jawić się więc musiał jako patriota i wierny sługa Kościoła³⁰, zaś Pius XII jako papież proniemiecki³¹, który nie rozumiał sytuacji katolików za żelazną kurtyną.

Nielatwe i często niezrozumiałe dla społeczeństwa relacje polskiego Kościoła z Watykanem nie zmieniły się również po śmierci prymasa Hlonda w 1948 roku. Niepokorny okazał się także jego następca Stefan Wyszyński, który z kolei z perspektywy zachodniego chrześcijaństwa podpisał „pakt z diabłem”. W Stolicy Apostolskiej z dużym niezadowoleniem i obawą przyjęto porozumienie państwo-Kościół z 1950 roku, w którym nowy prymas deklarował m.in.

²⁹ August Hlond, *Dekret w sprawie Przywilejów Administratorów Apostolskich dla Ziemi Odzyskanych*, w: tenże, *Nauczanie 1897–1948* (Toruń: Kucharski, 2003), 781; tenże, *Zarządzenie w sprawie wyjazdu na pracę duszpasterską na Ziemię Zachodnie*, w: tenże, *Nauczanie 1897–1948*, 790; tenże, *W służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1922–1948* (Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie, 1988), 245–249; prymas zezwolił m.in. na odprawianie nabożeństw bez relikwii w świątyniach poewangelickich, by umożliwić szybsze wykorzystanie ich dla potrzeb kultu katolickiego. Zob. Michał Chorzępa, „Rozwój organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodnim w latach 1945–1965”, *Nasza Przeszłość* 22 (1965): 117.

³⁰ Wdzięczność prymasowi za jego postawę wobec Ziemi Odzyskanych po latach okazał w swoich wspomnieniach m.in. kardynał Bolesław Kominek. Zob. Bolesław Kominek, *W służbie „Ziem Zachodnich”* (Wrocław: Wydawnictwo Diecezji Wrocławskiej, 1977), 152.

³¹ Przykładowo Dariusz Matelski wskazuje na „filoniemieckie nastawienie”, co łączy z pełnieniem przez Piusa XII funkcji nuncjusza papieskiego w Bawarii i Berlinie (1917–1930). Zob. Dariusz Matelski, „Kościół katolicki wobec Ziemi Zachodnich i Północnych Polski (1945–1995)”, w: *Pomorze – trudna ojczyzna? Kształtowanie się tożsamości 1945–1995*, red. Andrzej Sakson (Poznań: Instytut Zachodni, 1996).

zamiar podjęcia próby unormowania sytuacji religijnej na Ziemiach Odzyskanych³². Z polskiej perspektywy porozumienie dawało szansę na przedłużenie względnie normalnego funkcjonowania Kościoła w państwie, choć i tu budziło kontrowersje. Jego zawarcie stanowiło precedens w krajach demokracji ludowej, gdzie dotąd hierarchowie decydowali się na otwartą walkę z obozem komunistycznym, co kończyło się aresztowaniami i spychaniem działalności Kościoła do podziemia. Wyłamanie się polskiego Episkopatu przedłużyło mu możliwość pracy duszpasterskiej, utrudniło władzy walkę z klerem, ale również podważyło oddanie polskiego Kościoła wobec papieża. Decyzja prymasa o podjęciu rozmów z nową władzą mogła zostać odczytana jako chęć przekształcenia polskiego Kościoła w narodowy, niezależny od Watykanu. Plotki te zostały zdementowane, gdy Episkopat ze względu na stanowisko Stolicy Apostolskiej nie uznał układu w Zgorzelcu.

Wydarzenia 1950 roku dowodzą, jak trudno było polskim hierarchom lawirować między oczekiwaniami komunistów i papieża. Złe wrażenie, które stało się konsekwencją postawy Episkopatu wobec układu z NRD, hierarchia starała się szybko zatuszować. Już 8 lipca biskup Zygmunt Choromański za wiedzą prymasa wystosował memoriał do polskiego rządu w sprawie zapewnienia Kościołowi podstaw materialnych na Ziemiach Odzyskanych, co miało być oznaką trwania polskich hierarchów na dotychczasowym stanowisku wobec zachodniej granicy³³. Kolejnym tego dowodem były wizyty prymasa na terenach poniemieckich³⁴. W listopadzie 1950 roku mówił do duchownych z Dolnego Śląska: „słusznie mogę się uważać za znawcę stosunków kościelnych na Ziemiach Odzyskanych”³⁵. Stefan Wyszyński swą aktywnością oraz deklaracjami przyjmował postawę oddanego sprawom ojczyzny patrioty. Dotyczyło to również Ziem Odzyskanych, którym poświęcał uwagę zarówno jako prymas, jak i jako Polak, podkreślając ich słowiańską przeszłość³⁶.

Kolejny sprawdzian dla hierarchów miał miejsce w 1951 roku, kiedy władza świecka ucinając „zwodniczą grę” Stolicy Apostolskiej i polskiego Episkopatu,

³² Jan Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944–1989)* (Warszawa: Nertinon, 2003), 94–111.

³³ Zieliński, *Kościół w Polsce*, 77.

³⁴ W dniach 1–15 lipca 1950 roku wizytacja prymasa we Wrocławiu, Gorzowie Wielkopolskim, Zielonej Górze, 26 sierpnia 1950 roku w Olsztynie.

³⁵ Stefan Wyszyński, *Dzieła Zebrane. T. 1. 1949–1953* (Warszawa: Soli Deo, 1991), 179.

³⁶ Wiesław Popielarczyk, *Zadania apostolskie biskupów w ujęciu Stefana kardynała Wyszyńskiego* (Kraków: Wydawnictwo UNUM, 2003): 187–208.

ogłosiła koniec okresu tymczasowości na Ziemiach Odzyskanych. Rządzący odwołali dotychczasowych administratorów apostolskich powołanych przez prymasa Hlonda i wystawili własnych kandydatów, których hierarchię pozostało tylko zatwierdzić, by nie dokonała się schizma³⁷. Zmotywowali tym prymasa Wyszyńskiego do podróży do Rzymu w sprawie Ziem Odzyskanych, a Piusa XII do ustępstw. W 1951 roku okazało się możliwe mianowanie administratorów apostolskich biskupami, prymas mógł inkardynować księży do pracy na tych terenach³⁸ oraz ogłosić kapłanów nazywanych dotąd jedynie rządcami parafii ich proboszczami. W związku z tym, że była to odpowiedź na jej decyzje, władza świecka potraktowała te gesty jako przejawy rywalizacji z nią, a nie dbałość ze strony Kościoła o dobro państwa i społeczeństwa i odrzuciła ustępstwa hierarchów. Z polskiej perspektywy rzeczywiście rządzący kierowali się interesem partii komunistycznej zamiast polską racją stanu, odrzucając możliwość posiadania biskupów na Ziemiach Odzyskanych, ale jednocześnie rodzi się pytanie, dlaczego hierarchia nie dokonała tych zmian wcześniej? Dopiero w 1953 roku, kiedy aresztowany został Stefan Wyszyński, poparcie Piusa XII dla polskiego Episkopatu stało się bardziej zdecydowane³⁹. W dokumentach Watykanu długo utrzymywano jednak niemieckie nazwy diecezji na Ziemiach Odzyskanych⁴⁰.

Perspektywa mieszkańców Pomorza Zachodniego

Trudno sobie wyobrazić, aby nowi mieszkańcy Ziem Zachodnich i Północnych potrafili zaakceptować podległość Kościoła polskiego niemieckim hierarchom. Z ich perspektywy przejście jurysdykcji przez polskich księży musiało wydawać się oczywiste. Oczekiwali, że stanie się to od razu, co więcej, że równie szybko

³⁷ ADZG, sygn. 67, *Okólniki Kurii. Pisma okólnie, instrukcje, listy pasterskie 1950–1951, Okólnik nr 3 z 2 lutego 1952 roku*, brak paginacji.

³⁸ Inkardynowanie oznaczało przypisanie księży na stałe do ordynariatu. Zakończyło to częste zjawisko nieusprawiedliwionych wyjazdów kapłanów z Ziem Odzyskanych do Polski centralnej.

³⁹ Potwierdzał to m.in. list papieża do polskiego Episkopatu z 1953 roku – 7 sierpnia 1953 roku, Rzym – Raport radcy kanonicznego ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej ks. Waleriana Meyszowicza w sprawie listu Piusa XII do prymasa i biskupów polskich. Zob. Jan Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przelomu (1953–1958)* (Warszawa: Neriton, 2000), 63.

⁴⁰ Dopiero w roczniku z 1958 roku diecezje te przypisano dwóm państwom: Polsce i Niemcom, ale już w 1959 ponownie pod hasłem Polonia nie pojawiły się diecezje wrocławska, warmińska i prałatura piłska - Zofia Fenrych, „Szczecin w Watykanie, czyli kwestia polskich ziem zachodnie w polityce kościelnej dyplomatów w latach 1945–1972”, w: *Szczecin z oddali*, red. Katarzyna Rembacka (Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, 2014), 116.

otoczeni zostaną opieką duszpasterską polskich kapłanów. Pierwsza kwestia z perspektywy stosunków międzynarodowych powinna być trudniejsza, ale jak wiemy, prymas Hlond przeciął węzeł gordyjski, zamiast próbować go rozwiązać. Znacznie bardziej karkołomne okazało się sprośowanie tej drugiej potrzeby.

Pomorze Zachodnie, czyli teren tzw. III Okręgu, przyjęło nazwę województwa szczecińskiego (od 1950 roku woj. szczecińskie i koszalińskie), składającego się z 26 powiatów (obwodów) z Słupskiem (od 1948 roku), Bytowem i Złotowem, a na południu z Myśliborzem włącznie. Pomorze Zachodnie to region wyodrębniony zgodnie z podziałem administracyjnym państwa. Ze względu na administrację kościelną wchodził on w skład większej całości: Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej powołanej 15 sierpnia 1945 roku, funkcjonującej pod tą nazwą do 1951 roku, później przemianowanej na ordynariat gorzowski. Przed wojną teren ten podzielony był między Wolną Prałaturę Piłską, diecezję berlińską oraz arcybiskupstwo wrocławskie.

Pomorze Zachodnie było niezwykle ciekawe ze względu na okoliczności towarzyszące przesiedleniom i osadnictwu oraz duże – w porównaniu z województwami Polski centralnej – zróżnicowanie narodowe i religijne. Ziemie te, w szczególności zaś Szczecin, stanowiły najmniej pewny w tym czasie obszar Ziem Zachodnich i Północnych. Stolica regionu została zdobyta najpóźniej, a jej przynależność państwowa najdłużej pozostawała pod znakiem zapytania. W konsekwencji osadnictwo dokonywało się tu najwolniej. Z tych też powodów prymas uczynił stolicą administracji Gorzów. Z punktu widzenia mieszkańców jej północnej i wschodniej części decyzja ta była krzywdząca, ponieważ faworyzowano w ten sposób mniej liczną ludność tzw. ziemi lubuskiej. Mieszkańcy Słupska czy miejscowości nadmorskich województwa szczecińskiego mieli bardzo ograniczony dostęp do kurii, biorąc pod uwagę problemy z komunikacją i łącznością. Z perspektywy czasu można przypuszczać, że gdyby August Hlond podjął odważniejszą decyzję i ustanowił stolicą przyszłej diecezji Szczecin, procesy adaptacyjne na Pomorzu Zachodnim postępowałyby szybciej, niekoniecznie kosztem terenów sięgających po Zieloną Górę dobrze skomunikowanych z centrum Polski.

Na Pomorzu Zachodnim spośród Ziem Odzyskanych pozostało najmniej polskich autochtonów. Grupa ta w roku 1945 nie przekraczała na tym terenie 2% ogółu społeczeństwa. W 1945 roku dokonała się tu niemal całkowita wymiana ludności. Większość nowych mieszkańców była wyznania rzymskokatolickiego. Z ich perspektywy determinacja Augusta Hlonda mogła wydawać się wręcz niewystarczająca w porównaniu z potrzebami i oczekiwaniami. Ludność często nie

rozumiała przeszkód napotykanych przez głowę Kościoła. Nadsyłano do kurii liczne zażalenia i petycje w sprawie niedostatecznej opieki duszpasterskiej⁴¹. Zaniedbania nie wynikały jednak ze złej woli rządców administracji apostołskiej.

Kościółowi zależało na zajmowaniu jak największej liczby świątyń, budynków i gospodarstw. Miały one stanowić rekompensatę za straty na wschodzie, gdzie pozostawiono około 5000 świątyń⁴², część archidiecezji wileńskiej, lwowskiej i diecezji pińskiej oraz diecezję łucką⁴³. Zwłaszcza zakony zainteresowane były zdobywaniem majątku na Ziemiach Odzyskanych, ponieważ utraciły swoje siedziby na Kresach⁴⁴. Przejmowane obiekty traktowane były jako zabezpieczenie finansowe Kościoła⁴⁵. Wyświęcanie kolejnych kaplic i świątyń nieobsadzonych przez żadnego księdza miało na celu niedopuszczenie do ich zupełnego zniszczenia, zmobilizowanie wiernych do dbania o nie i remontowania ich⁴⁶, ale także

⁴¹ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), UWS,teczki poszczególnych parafii rzymskokatolickich oraz: APS, UWS, sygn. 3829, Sprawozdania kwartalne z działalności powiatowych i miejskich referatów do spraw wyznań za 1951 roku, 1951–1952, 255, 307; APS, UWS, sygn. 1288, Sprawy wyznaniowe 1945, 18, 42–45; APS, UWS, sygn. 1294, R4318, Sprawy Wyznaniowe 1947, 143, 161; Archiwum Państwowe w Koszalinie (APK), zespół: Gmina wiejska Rąbino, sygn. 18, Korespondencja wykazy, protokoły kontroli dot. Działalności USC i spraw wyznaniowych, 23; APK, Gmina wiejska Kraśnik, sygn. 49, Korespondencja i sprawozdania dot. Spraw wyznaniowych 1945–1949, 11 – teczki zawierają setki podań i petycji opatrzone podpisami mieszkańców.

⁴² Tadeusz Dzwonkowski, „Administracja apostołska kamieńska, lubuska i prałatury pilskiej. Zarys dziejów 1945–1966”, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. Paweł Socha (Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 1998), 30.

⁴³ Żaryn, *Dzieje Kościoła*, 76.

⁴⁴ Tamże, 78–79; jezuitci szukali w Szczecinie rekompensaty za utracony klasztor w Wilnie – *Salezjanie w Szczecinie. 60 lat pracy duchownych synów Św. Jana Bosko w Grodzie Gryfa*, red. Jacek Brakowski (Szczecin: Drukarnia Kozbur, 2006): 120. Potwierdza to również list z 1946 roku od prowincjała kapucynów, w którym informuje on ks. Nowickiego, że wysłał księży na Pomorze Zachodnie bez wiedzy Ojca Generała, ale ku jego radości Generał poparł jego decyzję. Prowincjał jednak prosi, by budynki, w których mieszkali i pracowali kapucyni, stały się ich własnością od razu, a nie po 10 latach, jak obiecywał administrator gorzowski, jednocześnie prosił o przyznanie im dodatkowo poprotestanckiego, dotąd nieobjętego zboru w Słupsku. – ADZG, sygn. 299, *Zakony męskie 1947–1950*, brak paginacji.

⁴⁵ Szybko okazało się jednak, że trzeba było na to poczekać. Nowa, socjalistyczna władza w Polsce odpowiednimi aktami prawnymi odebrała Kościółowi na Ziemiach Odzyskanych prawo własności nad zajmowanym mieniem. Zob. Zieliński, *Kościół w Polsce*, 48.

⁴⁶ Odbudowa i remonty były do 1956 roku przewodnim tematem sprawozdań i kronik parafialnych – m.in. ADZG, sygn. 296, Wyżsi przełożeni zakonni 1945–1946, brak paginacji. Ksiądz Z. Zieliński wskazuje, że winę za niszczenie poewangelickich świątyń ponosi głównie władza państwowa, która zabraniała zajmowania ich Kościółowi rzymskokatolickiemu, a tym samym odbierała szansę na remonty i odbudowę. Podkreśla jednocześnie, że prace historyczne powstające do 1989 roku milczą na ten temat, tworząc wrażenie, że to Kościół zaniedbał tę sprawę. Zob. Zieliński, *Kościół w Polsce*, 48.

chciano w ten sposób nie dopuścić do zajmowania poewangelickich miejsc kultu przez mniejszości religijne, zwłaszcza Kościoła Narodowego⁴⁷. Pozyskiwanie świątyń protestanckich dla kultu katolickiego długo pozostawało jednym z celów pracy Kościoła na Pomorzu Zachodnim⁴⁸. Było to również zgodne z potrzebami i oczekiwaniami ludności, potęgowanymi przez wszechobecną obcość. Budowano więc dodatkowe ołtarze, chóry, konfesjonały. W pracach pomagali stolarze, szklarze, przedsiębiorstwa państwowe i prywatne. Generalne remonty odkładano w czasie ze względu na brak środków finansowych i materiału. Najwięcej doraźnych napraw miało miejsce w latach 1945–1946, a przejmowanie miejsc kultu pokrywało się w czasie z napływem kolejnych fal osadników⁴⁹.

Jeszcze przed powrotem prymasa do Polski, wbrew woli Episkopatu, który szanując niemieckich hierarchów, postanowił nie ingerować w sprawy Kościoła na Ziemiach Odzyskanych, na Pomorze Zachodnie zaczęli przyjeżdżać przedstawiciele zakonów. Pierwsi pojawili się kapucyni w Pile, następnie franciszkanie, którzy objęli tu 21 jednostek poewangelickich⁵⁰, wreszcie z polecenia władzy państwowej w maju przybyli chrystusowcy⁵¹. Osadnictwo tych ostatnich kontynuował później również prymas Hlond⁵². Przez wzgląd na potrzebę dziejowej chwili zezwolił on braciom na pracę w charakterze księży diecezjalnych. Otwarcie mówił, że posyłał członków Towarzystwa Chrystusowego do Szczecina celowo, byli bowiem zgromadzeniem tworzonym z myślą o Polonii zagranicznej,

⁴⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), sygn. 008/127 t. 1, Sprawozdania, charakterystyki i raporty okresowe Wydziału V dotyczące kleru za lata 1946–1949 skierowane do MBP, 21; APS, UWS, sygn. 3829, Sprawozdania kwartalne z działalności powiatowych i miejskich referatów do spraw wyznań za 1951 rok, 1951–1952, 237.

⁴⁸ Do 1950 roku uruchomiono w ordynariacie gorzowskim 1202 kościoły i 72 kaplice, odbudowano je i urządzono – ADZG, sygn. 7, Prymas Polski 1946–1952. Korespondencja z Prymasem Augustem Hlondem i Stefanem Wyszyńskim 1946–1952, Wyciąg z protokołu III zjazdu kapłanów Administracji Apostolskiej w Gorzowie w dniach od 3–5 lipca 1950 roku, brak paginacji.

⁴⁹ Dzwonkowski, „Administracja apostolska kamińska”, 30.

⁵⁰ Żurek, *Kościół rzymskokatolicki*, 112–113.

⁵¹ Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców założone zostało 1932 roku przez prymasa Hlonda na polecenie papieża Piusa XI. Zasadnicze cele Towarzystwa to: „kształcenie księży dla Polaków mieszkających za granicą, 2. Przygotowanie księży dla Rosji, gdy zostanie zlikwidowany ustroj socjalistyczny”. Dla utrzymania ducha krucjaty wschodniej wprowadzono codzienne modlitwy „za nieszczęśliwą Rosję”, później zmienione na „o nawrócenie Wschodu”. Przełożonym chrystusowców został ks. Ignacy Posadzy, odznaczony złotym krzyżem za usługi w okresie międzywojennym. Jako kupiec odbył podróż po Związku Radzieckim, w wyniku której rozpoczął akcję „Frontem do Rosji”. Część swoich wrażeń ze Związku Radzieckiego ks. Posadzy zamieścił w książce *Przez tajemniczy Wschód* - APS, PWRN, sygn. 14753, Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej [1962–1976], Historyczne dane dotyczące Towarzystwa Chrystusowego, 19.

⁵² Dokument dla ks. Floriana Berlika wystawiony przez kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski, 10 sierpnia 1945 roku, Aneksy i Dokumenty, w: Wejman, *Organizacja Kościoła*, 559.

a nie było jeszcze wówczas wiadomo, czy miasto będzie polskie czy nie⁵³. Perspektywa pracy na Pomorzu Zachodnim nie napawała optymizmem zakonników, którzy chcieli służyć wśród wiernych na całym świecie⁵⁴. Tłumaczono im jednak, że będzie to „jednoroczny staż duszpasterski przed wyjazdem za granicę”. Praca rzeczywiście miała zbliżony charakter, bracia prowadzili duszpasterstwo wśród migrantów, przyjeżdżających w obce miejsce, których czekał proces adaptacji i integracji, budowy nowej tożsamości, a podobne doświadczenia towarzyszyły emigrantom. Faktem stało się jednak, że wielu chrystusowców związało się z Pomorzem Zachodnim na stałe⁵⁵. Zasługą jednego z pionierów, ks. Kazimierza Świetlińskiego, było zdobycie 17 lipca od niemieckiego biskupa Konrada von Preysinga (przyjaciel Piusa XII od czasów, gdy przyszedł papież był nuncjuszem w Niemczech) polskiej jurysdykcji kościelnej na ten okręg na okres do końca 1945 roku, z możliwością przedłużenia o kolejne pół roku⁵⁶.

Zdarzały się przypadki wysyłania księży do pracy na Ziemiach Odzyskanych w ramach kary, ponieważ w dotychczasowej parafii w diecezji centralnej z takich czy innych względów nie dawali sobie rady. Na tym terenie wyjątkowo potrzebni byli zaś kapłani budzący zaufanie społeczne i cieszący się autorytetem⁵⁷. Z powodu małej liczby księży administrator nie miał jednak możliwości doboru odpowiedniej kadry duchownych. Nowo przyjezdni okazywali się zaś nierzadko zbyt towarzyscy, nadużywali alkoholu lub lekceważyli obowiązki duszpasterskie. Ludność szybko poznawała się na swoim proboszczu czy wikarym i zniechęcała do kapłana.

Codziennosc życia religijnego na analizowanym obszarze nie napawała optymizmem, co wielokrotnie podkreślał ks. Edmund Nowicki: „Jeśli przyjąć jako normę 2000 dusz na jednego kapłana, to liczba nasza [kapłanów] powinna wynosić 750, a jest nas 398, jeśli zaś uwzględnić obszar terenu, to powinno nas być 1000”⁵⁸. Jeden ksiądz musiał obsłużyć 3765 wiernych, 1121,2 km² i 3–4

⁵³ Pietrzak, *Pelnia prymasostwa*, 645.

⁵⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej: AAP), OA XIII, sygn. 485, Księża Chrystusowcy – generalia XV/8 1966–1975, brak paginacji.

⁵⁵ AAP, OA XIII, sygn. 484, Księża Chrystusowcy, 25-lecie Towarzystwa Chrystusowego 1932–1957. Głos seminarium zagranicznego, 51.

⁵⁶ Wejman, *Organizowanie struktur*, 37.

⁵⁷ ADZG, sygn. 40, Korespondencja z Kuriami Biskupimi 1949–1952, Szczególne cechy duszpasterstwa na Ziemiach zachodnich i północnych, E. Nowicki 1949 rok, brak paginacji.

⁵⁸ ADZG, sygn. 7, Prymas Polski 1946–1952. Korespondencja z Prymasem Augustem Hlondem i Stefanem Wyszyńskim, Wyciąg z protokołu III zjazdu kapłanów Administracji Apostolskiej w Gorzowie w dniach 3–5 lipca 1950 roku, brak paginacji.

kościół⁵⁹. Na Pomorzu Zachodnim sytuacja była pod tym względem najgorsza. Księża nie chcieli tu przyjeżdżać, kierowani na Ziemię Odzyskaną woleli Wrocław niż Szczecin. Konsekwencją braku kapłanów stała się niewystarczająca obsługa wiernych. Nabożeństwa odprawiane były rzadko i w pośpiechu. Z rozmaitych powodów księża spóźniali się na msze lub w ogóle nie docierali na nie. Sakramenty święte udzielane były okresowo i masowo. W Administracji Gorzowskiej w 1949 roku wciąż pozostawało 225 wakujących parafii zrzeszających 370 000 ludzi. Konsekwencją takiego stanu rzeczy stawała się często rezygnacja wiernych z życia religijnego, uczyli się bowiem funkcjonować bez kościelnego obrządku⁶⁰.

Zwłaszcza na początku księżom, podobnie jak osadnikom, towarzyszyło poczucie tymczasowości, co odbijało się negatywnie na ich pracy i zaangażowaniu. Często migrowali dobrowolnie lub pod przymusem władzy świeckiej, zakonnej czy z woli rządcy kurii w Gorzowie. Opuszczając parafię, nierzadko zabierali ze sobą wszystko, co ufundowali wierni lub co pozostało po Niemcach (szaty, sprzęt liturgiczny) i zostawiali parafię zadłużoną⁶¹. Na szczęście dla wiernych tego typu zachowania nie były regułą. Kurie z Polski centralnej mogły odwoływać „swoich” księży wedle woli, bez porozumienia z odpowiednim administratorem apostolskim, lekceważąc potrzeby wiernych na Ziemach Odzyskanych⁶². Ksiądz Edmund Nowicki podkreślał zaś, że praca na tych terenach była misją stanowiącą wyzwanie nawet dla najlepszych kapłanów. Zwracał też uwagę, że władza właśnie wśród duchownych Ziem Zachodnich testowała sposoby walki z Kościołem, by sprawdzone wprowadzać następnie w pozostałej części kraju⁶³. Działo się tak ze względu na mniejsze oddanie i zaangażowanie tych księży w sprawy Kościoła w Polsce, co powodowało ich uległość wobec posunięć komunistów. August Hlond wydawał się wobec tych problemów bezsilny. Jego apele spotykały się z nikłym odzewem. Nie mógł natomiast narzucić biskupom z Polski centralnej, by posyłali swych księży na zachód. Sytuacji przez długie lata nie ratowało

⁵⁹ ADZG, sygn. 40, Korespondencja z Kuriami Biskupimi 1949–1952, brak paginacji.

⁶⁰ Wniosek sformułowany na podstawie listów wiernych do kurii m.in. w: ADKK, sygn. 177, Wrzeźnica, 33; tamże, sygn. 220, Rzeczenica, 91; tamże, sygn. 58, Drawsko, 23; tamże, sygn. 271, Pokrzywica, 97; tamże, sygn. 315, Ustka, 27; tamże, sygn. 314, Ustka, 387; tamże, sygn. 342, Zakrzewo, 111.

⁶¹ ADKK, sygn. 240, Skrzatusz, dok. „Moja ostatnia wola”, podpis nieczytelny, rok 1947, 231.

⁶² ADZG, sygn. 7, Prymas Polski 1946–1952. Korespondencja z prymasem Augustem Hlondem i Stefanem Wyszyńskim, brak paginacji.

⁶³ ADZG, sygn. 40, Korespondencja z Kuriami Biskupimi 1949–1952, Szczególne cechy duszpasterstwa na Ziemach Odzyskanych, brak paginacji.

również wyższe seminarium duchowne w Gorzowie Wielkopolskim założone w 1947 roku ani trzy niższe znajdujące się na terenie Administracji Gorzowskiej (Gorzów Wielkopolski 1946, Wschowa 1946, Słupsk 1947)⁶⁴.

W historii wielokrotnie dochodziło do paradoksów i wydaje się, że jednym z nich była również przysługa, jaką władza komunistyczna wyświadczyła katolickiej ludności Ziem Odzyskanych. Im silniejsze stawały się ataki władzy wobec bierności Kościoła w sprawie ustanowienia stałej administracji na tych terenach, tym gorliwiej zabiegali o wiernych hierarchowie. Wydawano orędzia, zapewniano, ale także – co było najważniejsze dla ludzi – przyjeżdżano do nich, pokazując solidarność i dodając otuchy. Dostrzegał tę tendencję również prymas Wyszyński: „Coraz wyraźniejsza staje mi się gra Rządu w sprawie Ziem Zachodnich. Wydaje mi się, że nie jest wygodną dlań rzeczą, gdy Episkopat upomina się o Ziemie Zachodnie. Wtedy bowiem Rząd ma utrudnioną walkę z Episkopatem”⁶⁵. Rodzi się kolejne pytanie: czy gdyby władze nie posługiwały się tym argumentem, Kościół interesowałby się przesiedleńcami w takiej samej mierze?

Z perspektywy ludności Pomorza Zachodniego poza najwyższymi hierarchiami Kościoła istotna była postawa twórców lokalnej kurii. Specyfika Ziem Odzyskanych decydowała o zwiększeniu jej roli i znaczenia. W normalnych warunkach diecezje realizują plan wyznaczony przez polski Episkopat, a ten przez Stolicę Apostolską. W warunkach Ziem Zachodnich i Północnych, poza tym zwyczajowym schematem, pojawiała się na niespotykaną skalę kreatywność i aktywność lokalnej władzy kościelnej. Tereny te wymagały dodatkowych form duszpasterstwa, nowych metod, innych narzędzi i większego zaangażowania. Wydaje się, że kuria gorzowska, bez względu na to, przez którego z administratorów prowadzona, spełniała stawiane przed nią oczekiwania. Szarą eminencją tych działań był ks. Marian Kumala, wieloletni sekretarz kierujący polityką kurii. Analizując dokumenty archiwalne, zarówno proveniencji kościelnej, jak i państwowej, trudno wątpić w zaangażowanie hierarchów gorzowskich w sprawę ordynariatu. Jedynymi słabymi punktami wydawały się nieliczne konflikty z kapłanami (nie sposób wyrokować o odpowiedzialności za nie na podstawie kilku listów), brak należnego respektu wśród księży wobec zwierzchniej władzy

⁶⁴ W 1950 roku uczyło się w nich 139 kleryków i 220 alumnów, klerycy ci mogli uzupełnić szereg kapłanów częściowo w 1952 roku, częściowo w 1953 roku, a stan niedoboru kapłanów trwałby już wtedy na tych ziemiach 7–8 lat.

⁶⁵ Stefan Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953* (Warszawa: Soli Deo, 2007), 60.

kościelnej oraz początkowo nieprzychylnie stanowisko pracowników kurii wobec następców księdza Nowickiego⁶⁶. Aktywność kurii gorzowskiej wydaje się zauważalna również w zestawieniu z pozostałymi ośrodkami religijnymi Ziem Zachodnich.

Poza ZSRR i reprezentującym go Józefem Stalinem, za którym stały argumenty siły, oraz polskim społeczeństwem, które nie miało innego wyjścia, opinia światowa wątpiła w możliwość wypełnienia wschodnich kresów niemieckich żywiołem polskim. Przedsięwzięcie wydawało się mało realne. Tym bardziej więc Niemcy uznawały, że wyniki ustaleń z Poczdamu są nie do przyjęcia i wymagają rewizji w czasie oczekiwanej konferencji pokojowej.

Perspektywa niemiecka

Rola Kościoła w Niemczech była inna niż w Polsce. Po pierwsze, dominowały tu wyznania protestanckie, które były zależne od państwa i z nim współpracowały w procesie wywierania pożytecznego, z punktu widzenia funkcjonowania społeczeństwa, wpływu na wiernych⁶⁷. Na Pomorzu Zachodnim na przykład rzymscy katolicy stanowili przed wojną jedynie 3,15% ogółu ludności. Po drugie, Kościół nie był tak utożsamiany z narodem, jak to było w przypadku RP, której historia zdeterminowała rolę religii jako czynnika silnie łączonego z tożsamością Polaków. Kapłani niemieccy nie mieli w zwyczaju podkreślać podczas nabożeństw przywiązania do kraju, w którym żyli. Wiara pozostawała ponad sprawami politycznymi, skupiając się na ogólnoludzkich postawach moralnych i wartościach duchowych. Dlatego po wojnie dotychczasowi obywatele niemieccy, którzy pozostali w swoich domach, ale już w granicach Polski, dziwili się, gdy księża polscy odwoływali się w kazaniach do uczuć patriotycznych i interesu ziemskiej ojczyzny. Obawiali się, że tworzą oni kościół narodowy⁶⁸. Podobnie niezrozumiała pozostawała dla nich propaganda o misji Polaków przywracania

⁶⁶ W dokumentach źródłowych znajduje się wzmianka o nieprzychylnym nastawieniu pracowników kurii gorzowskiej do następcy ks. Edmunda Nowickiego. Mogło ono wynikać z niechęci do narzucanych Kościołowi przez władzę zmian personalnych oraz z niepewności, jakie będą tego konsekwencje. ADZG, sygn. 285, Zjazdy Kapłanów 1950–1956, brak paginacji; ADZG, sygn. 298, Księża zakonni 1945–1952, ADZG, sygn. 296, Wyżsi przełożeni zakonni 1945–1946, ADZG, sygn. 299, Zakony męskie 1947–1950, brak paginacji.

⁶⁷ *Religia i polityka. Zarys problematyki*, red. Piotr Burgoński, Michał Gierycz (Warszawa: Elipsa, 2014), 56–60.

⁶⁸ ADZG, sygn. 40, Korespondencja z Kuriami Biskupimi 1949–1952, brak paginacji.

tych ziem Bogu. Niemcy byli przecież w większości równie wierzącymi i praktykującymi chrześcijanami, tyle że innego wyznania.

Największe zastrzeżenia do strony polskiej, a konkretnie do prymasa Augusta Hlonda, mieli jednak członkowie niemieckiej hierarchii rzymskokatolickiej. Uznali bowiem, że polski prymas z premedytacją ich oszukał, by zrealizować interes narodowy⁶⁹. Prosząc dotychczasowych biskupów tych ziem o zrzeczenie się jurysdykcji, powoływał się na wolę Piusa XII, który miał wyrazić życzenie, by tego dokonali. Podpisywanie odpowiednich dokumentów odbywało się w wyniku rozmów z kardynałem Hlondem, następnie biskupi niemieccy w trybie natychmiastowym opuszczali byłe wschodnie kresy Niemiec⁷⁰. Stanowisko Watykanu nie było jednak tak jednoznaczne, jak prezentował je prymas. W dokumentach papieskich nadających mu nadzwyczajne pełnomocnictwa znajdowało się wiele terminów niejednoznacznych i szerokich⁷¹. Dodatkowo Pius XII nie potwierdził wersji polskiego prymasa, uznając, że źle zinterpretował on jego wytyczne.

Hierarchowie niemieccy oskarżali Augusta Hlonda i polskich księży o nacjonalizm i brak ewangelicznej postawy⁷². Z ich perspektywy prymas złamał prawo kanoniczne i boskie. Taki pogląd pozostawał też w zgodzie z postawą polskich biskupów, którzy przed powrotem prymasa do Polski nie kwestionowali niemieckiej jurysdykcji na ziemiach postulowanych, wręcz przeciwnie, deklarowali konieczność oczekiwania na decyzje Stolicy Apostolskiej w ich sprawie⁷³. Z niemieckiej perspektywy August Hlond powinien, tak jak papież, powstrzymać się od wszelkich działań do konferencji pokojowej, która, jak się okazało nigdy się nie odbyła⁷⁴.

⁶⁹ Nadanie polskiemu prymasowi przywilejów przez Ojca Świętego wywołało kontrowersje również w Czechosłowacji. Zob. Wiązowski, „Kardynał Stefan Wyszyński”, 155.

⁷⁰ Żurek, *Kościół rzymskokatolicki*, 161–181.

⁷¹ Pietrzak, *Pełnia prymasostwa*, 666–684.

⁷² Dowodem niechęci hierarchii niemieckiej wobec działalności Augusta Hlonda może być książka ks. Franza Scholza, w której nie brakowało krytyki wobec decyzji Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza zaś prymasa Polski. Recenzent pracy – Włodzimierz Stępiński – zauważa mylne rozkładanie akcentów przez autora, który zapominał zupełnie o zbrodniach własnego narodu. Dodatkowo ks. Scholz oskarżając prymasa Hlonda o niechrześcijańskie zachowania, nie dostrzegał jego dbałości o polskie społeczeństwo również wypędzone ze swych ojcowizn. Zob. Scholz, *Zwischen Staatsrason und Evangelium*; też: Zdzisław Szuba, „Na Ziemiach Zachodnich po wiekach odzyskanych. Kościół na Ziemiach Zachodnich (1945–1970)”, *Życie i Myśl* 5 (1970): 25–28; Włodzimierz Stępiński, „Zwischen staatsrason und Evangelium: Kardinal Hlond und die Tragodie der ostdeutschen diözesen, Franz Scholz, Frankfurt 1988”, *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne* 21 (1988): 265–273; niechęć tę potwierdzał również B. Kominek w swoich wspomnieniach. Zob. Kominek, *W służbie*, 160.

⁷³ Żurek, *Kościół rzymskokatolicki*, 111.

⁷⁴ Osękowski, „Ks. Prymas Stefan Wyszyński?”, 22.

Skargi na polskiego prymasa napływające do Rzymu dotyczyły – poza samowolą – również braku opieki duszpasterskiej nad niemieckimi katolikami na Ziemiach Odzyskanych. August Hlond nie był w stanie w pełni wyegzekwować od swoich podwładnych odpowiedniej postawy wobec niemieckich wiernych. Księża zaś, tak jak polskie społeczeństwo, mogli żywić urazę do niedawnego wroga. Zdecydowanie bardziej negatywną postawę wobec Niemców przyjęła jednak polska i radziecka władza świecka. To rządzący, a nie hierarchia kościelna, uniemożliwiali duchownym niemieckim kontynuowanie pracy na ternach przekazanych Polsce⁷⁵.

Wbrew zarzutom August Hlond bardziej dbał o dobre relacje z Niemcami niż jego następcą. W latach 1945–1948 kwestie sporne pozostawały wciąż drażliwe dla obu stron, opór Niemców był silny. Prymas Hlond postanowił być konsekwentny, ale jednocześnie nie dawać nikomu dodatkowych pretekstów do ataku. Już wtedy, gdy trauma po wojnie wciąż pozostawała żywa, prymas winił za nią hitlerowców, nie Niemców. Być może była to tylko chrześcijańska retoryka, ale utrzymywał publicznie takie stanowisko. Stefan Wyszyński zaś bez względu na samopoczucie zachodnich sąsiadów powoływał się na piastowską przeszłość Ziem Odzyskanych, mówił o ich powrocie do macierzy i ponownej chrystianizacji. August Hlond, natomiast uzasadniając zmiany granic, powoływał się raczej na prawo Polski do rekompensaty za straty wojenne poniesione z winy Niemiec. Ze względu na cenzurę żaden nie mógł mówić o utracie ziem na wschodzie.

Podsumowanie

Z perspektywy papieża Piusa XII z zaistniałej po wojnie sytuacji na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie było dobrego wyjścia. Ze względu na politykę międzynarodową, prawo kanoniczne i interes Kościoła niemieckiego nie mógł opowiedzieć się jednoznacznie po stronie Polski. Jednocześnie odrzucenie faktu przejścia tych obszarów przez polskich katolików świadczyłoby o braku realizmu. Z punktu widzenia papieża nieposłuszni polscy prymasi musieli więc być mu na rękę. Ludność Ziem Odzyskanych otrzymała opiekę duszpasterską, a Kościół w Polsce przetrwał i w dalekiej perspektywie odegrał doniosłą rolę w obaleniu systemu socjalistycznego.

⁷⁵ Frydrysiak, „Walka o rząd dusz”, 22.

Pius XII natomiast, bez względu na to, co by nie postanowił i jakby się nie zachował, naraziłby się na krytykę i brak zrozumienia którejs ze stron. Jednak lawirując między nimi i powstrzymując się od radykalnych posunięć, również nie uniknął piętrzących się wokół jego osoby podejrzeń i kontrowersji. Nie zadowolili nikogo, pozostając postacią tragiczną i w przeciwieństwie do polskich prymasów niejednoznaczna⁷⁶.

Z perspektywy Augusta Hlonda działalność na rzecz Ziemi Odzyskanych stanowiła rekompensatę dla rodaków i Kościoła za straty wojenne i terytorialne, mógł też chcieć się zrehabilitować za wyjazd z kraju w 1939 roku, gdy ten znalazł się w zagrożeniu. Dla niego jako osoby duchownej motywacją była również wiara w posłannictwo boskie. Było to niewątpliwie dzieło jego życia. Ziemie Odzyskane pozostały w granicach Polski i zamieszkali je w zdecydowanej większości Polacy. Zostali tu m.in. dzięki współpracy kierowanego przez niego Kościoła i władzy.

Zdaniem prymasa nie zawinił on nieposłuszeństwem wobec papieża, a już na pewno nie świadomie. Nie przyjmował też postawy nacjonalistycznej, mógł wręcz posądzać o zawiść i chciwość niemieckich hierarchów⁷⁷.

Prymas, będąc w Rzymie w listopadzie 1946 roku, wskazywał, że wierni niemieccy dysponują nadal większą liczbą księży swojej narodowości w przeliczeniu na mieszkańca niż przybywający na te ziemie Polacy. Powoływał się na przykłady wrogiej postawy niemieckiego duchowieństwa wobec polskich księży⁷⁸. Wskazywał, że wobec pozbawienia niemieckiej młodzieży lekcji religii w szkołach przez świeckie władze polskie duchowni niemieccy mogli zorganizować katechezy w kaplicach i domach parafialnych. Podkreślał zasługi administratorów polskich

⁷⁶ Fragmenty dokumentów i wypowiedzi Piusa XII na temat Polski z lat 1939–1945 zob. *Pius XII i Polska w latach 1939–1945*, oprac. Władysław Faccinetti Jelonek (Londyn: Veritas, 1975); *Pius XII a Polska 1939–1949*, oprac. Krzysztof Lis (Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretańek, 2013). O postawie Piusa XII wobec Polski zob. Kazimierz Panuś, *Pius XII* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2008), 33–85. Na temat postawy Piusa XII wobec nazizmu, komunizmu i narodu polskiego zob. *Pius XII. Papież w epoce totalitaryzmów. Historiografia i polityka*, red. Marek Kornat (Kraków: Arcana, 2010); Matelski, „Kościół katolicki”, 101–129.

⁷⁷ Poza nacjonalizmem niemieccy biskupi zarzucali Hlondowi również antysemityzm, popieranie idei polskiego mesjanizmu oraz nadinterpretację prorocत्व, wszystkie te zarzuty demen-tuje Robert Żurek. Zob. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki*, 254–290.

⁷⁸ Potwierdzają to przykłady negatywnych zachowań niemieckich księży w stosunku do Polaków z Pomorza Zachodniego: ADZG, sygn. 355, 1961–1971, brak paginacji; Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej (dalej: ZAA), nr 2 (5), luty 1946 roku, 23; ZAA, nr 2 (5), luty 1946 roku, 30–33. Zdarzały się też bardzo pochlebne opinie Polaków o niemieckich kapłanach: ADKK, sygn. 247, Słupsk, 71; ADKK, sygn. 266, Sławianowo, 11; ADKK, sygn. 271, Pokrzywica, 97; ZAA 1947, nr 4, 284–289.

dla organizacji życia religijnego na ziemiach poniemieckich, przede wszystkim zaś ich starania o dobre stosunki między Polakami a Niemcami⁷⁹. Liczne wystąpienia kardynała potwierdzają, że miał on na uwadze potrzeby religijne nowej mniejszości narodowej⁸⁰. Prosił bowiem swoich duchownych o opiekę również nad nimi i o chrześcijańską życzliwość dla nich⁸¹.

Postawa kardynała Augusta Hlonda wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945–1948 była zgodna z oczekiwaniami władz komunistycznych, a przez to niewygodna dla Watykanu. Rząd polski nie uznał wprawdzie administratorów apostolskich, zarzucając temu rozwiązaniu charakter tymczasowy, jednocześnie wydał jednak rozporządzenie dla władz lokalnych, by nie utrudniano im pracy duszpasterskiej⁸². Działalność Kościoła odpowiadała bowiem na potrzeby osadników, których nastroje miały decydujący wpływ na powodzenie polityki faktów dokonanych.

Z perspektywy Stefana Wyszyńskiego problemy z hierarchią niemiecką, a nawet ze Stolicą Apostolską zeszyły na dalszy plan wobec pogarszającej się sytuacji Kościoła w Polsce. Kwestia Ziem Odzyskanych pozostawała dla prymasa istotna o tyle, o ile stanowiła przestrzeń ataków propagandowych na Kościół, element walki z nim. Prymas Tysiąclecia toczył już bowiem batalię o przyszłość Kościoła w całej Polsce, nie tylko na terenach przyłączonych w 1945 roku.

Z perspektywy czasu pozornie można by uznać, że Kościół poniósł klęskę. Współczesne wyniki badań CBOS-u wskazują, że Pomorze Zachodnie znajduje się na ostatnim miejscu w Polsce pod względem religijności mieszkańców. Kościół zmarnował więc olbrzymi potencjał. Przybyła tu bowiem znaczna liczba religijnej ludności z Kresów Wschodnich, ale także z innych regionów. Dowodem jej wartości dla Kościoła było silne zaangażowanie w jego sprawy – dotyczy to tych społeczności, które otrzymały właściwą opiekę duszpasterską. Źródła potwierdzały ich ofiarność na rzecz seminariów duchownych, KUL-u czy Caritasu, mimo że była to ludność uboga. Ocena nie jest jednak tak prosta, gdy spojrzysz się na problem z szerszej perspektywy.

⁷⁹ Pietrzak, *Pelnia prymasostwa*, 682–683.

⁸⁰ Na temat losów Kościoła ewangelickiego i jego wyznawców (również Polaków) na Ziemach Odzyskanych szerzej zob. Bernadetta Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce 1945–1949* (Toruń: Adam Marszałek, 2001), 125–130.

⁸¹ Najszerzej na ten temat w: Pietrzak, *Pelnia prymasostwa*, 666–701.

⁸² Jerzy Wisłocki, „Kościół katolicki wobec polskich ziem zachodnich i północnych”, w: *40-lecie powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Polski: materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej odbytej w dniach 25–26 czerwca 1985 roku. Cz. II. Sekcja polityczno-socjologiczna*, red. Benon Dymek (Warszawa: Akademia Nauk Społecznych, 1986), 97.

Ksiądz Jan Krucina podkreślał panującą po wojnie niepewność, czy „uda się, czy będzie po prostu fizyczna możliwość poddania tej nowej społeczności wpływowi zachodniego chrześcijaństwa?”⁸³. Nawet to stało pod znakiem zapytania. Z punktu widzenia niewielkich możliwości, jakimi dysponowała kuria w Gorzowie w zakresie organizacji duszpasterstwa (mała liczba księży, brak sprzętu, budynków, szat itp.), Kościół odnotował jednak sukces. Także dobrzy, zaangażowani duszpasterze, którzy docierali z mszą św. do wsi, do których nie musieli, powinni mieć poczucie spełnienia. Gdy weźmie się pod uwagę warunki stworzone Kościołowi przez państwo, ocena tym bardziej przestaje być tak jednoznacznie negatywna.

Z perspektywy czasu łatwo analizować skutki postaw poszczególnych hierarchów, nie można mieć jednak pewności co do ich złożonych przyczyn i intencji.

Dzisiaj działania Augusta Hlonda mogą wydawać się gwałtowne, ale w dłuższej perspektywie nieodzowne. Gdyby zaś nie jego aktywność z lat 1945–1948, obecnie Pomorze Zachodnie mogłoby znacznie bardziej odstawać od reszty kraju pod względem religijności mieszkańców, a w czasach PRL być regionem, w którym polityka laicyzacji społeczeństwa osiągnęłaby sukces. Wolniej z pewnością przebiegałyby również procesy osadnictwa, adaptacji i integracji.

Z kolei samodzielność i odwaga prymasa tysiąclecia z perspektywy XXI wieku oczywiście trudna jest do przecenienia. Dowodzi znaczącej roli jednostek w procesach historycznych.

Oceny działalności hierarchów Kościoła wobec poniemieckich terenów z poszczególnych perspektyw dokonano oczywiście bezosobowo i generalizując możliwe bardziej zróżnicowane i subiektywne opinie ówczesnych przedstawicieli poszczególnych grup narodowych i społecznych. Ujęcie problemu w ten sposób naraża na uzasadnioną krytykę i może budzić kontrowersje. Jednak czy nie tak właśnie postrzegana jest przeszłość, mimo obiektywnie stwierdzonych faktów – subiektywnie i w zależności od punktu widzenia? Zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie granicy poglądów na omawiane kwestie było mrowie, dodatkowo wykazywały one dynamikę i brak jednorodności. Niemniej jednak warto pamiętać o możliwości spojrzenia na historię z różnych perspektyw.

⁸³ Paweł Jasienica, „Przemilczane pionierstwo”, *Tygodnik Powszechny* 4 (1948): 4.

Bibliografia

- Anczarski, Józef. *Wspomnienia Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego*, cz. 1, *Rządcy Diecezji Gorzowskiej*, z maszynopisu przepisał ks. K. Podgórski, Świnoujście 2007.
- Chorzępa, Michał. „Rozwój organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965”. *Nasza Przeszość* 22 (1965): 113–149.
- Cichocka, Marta. „Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956”. Rozprawa doktorska, Uniwersytet Szczeciński, 2016.
- Dudek, Antoni, Ryszard Gryz. *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*. Kraków: Znak, 2006.
- Dzwonkowski, Tadeusz. „Administracja apostolska kamieńska, lubuska i prałatury pilskiej. Zarys dziejów 1945–1966”. W: *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. Paweł Socha, 23–54. Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 1998.
- Engelbert, Kurt. „Adolf Kardinal Bertram Fürst-Erbischof von Breslau”. *Archiv für Schlesische Kirchengeschichte* VII (1949).
- Fenrych, Zofia. „Szczecin w Watykanie, czyli kwestia polskich ziemie zachodnie w polityce kościelnej dyplomatów w latach 1945–1972”. W: *Szczecin z oddali*, red. Katarzyna Rembacka, 111–130. Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, 2014.
- Frydrysiak, Adam. „Walka o rząd dusz. Polska administracja kościelna na Pomorzu Zachodnim 1945–1972”. *Rocznik Koszaliński* 32 (2004): 19–44.
- Guz, Eugeniusz. „Uciszyć prymasa Hlonda”. *Przegląd* 2 (2010). Dostęp 21.07.2017. <http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/arttykul/uciszyc-prymasa-hlonda>.
- Hlond, August. *Nauczanie 1897–1948*. Toruń: Kucharski, 2003.
- Hlond, August. *W służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1922–1948*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie, 1988.
- Jasiński, Janusz. „Kwestia pojęcia Ziemi Odzyskane”. W: *Ziemi Odzyskane 1945–2005. Ziemi Zachodnie i Północne. 60-lat w granicach państwa polskiego*, red. Andrzej Sakson, 15–25. Poznań: Instytut Zachodni, 2006.
- Kłafkowski, Alfons. *Granica polsko-niemiecka a konkordaty z lat 1929 i 1933*. Warszawa: PAX, 1958.
- Kominek, Bolesław. *W służbie „Ziem Zachodnich”*. Wrocław: Wydawnictwo Diecezji Wrocławskiej, 1977.
- Kozłowski, Kazimierz. „Niemcy, Polacy na Pomorzu Zachodnim (Refleksje o dziedzictwie kulturowym)”. W: *Wspólnota kulturowa Pogranicza Pomorskiego*, red. Bogdan Matłowski. Dobra Szczecińska: Sylwjana, 1999.

- Kozłowski, Kazimierz. *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*. Warszawa–Szczecin: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 1994.
- Kozłowski, Kazimierz. *Stosunki państwo–Kościół w województwie szczecińskim (1945–1972): wybrane problemy*. Szczecin: World Trade Center, 1998.
- Kozłowski, Kazimierz. „Wokół procesów społecznych i losów jednostek na Pomorzu Zachodnim 1945–2009”. *Acta Cassubiana IX* (2009), 257–268.
- Kozłowski, Kazimierz. *Życie kulturalne Szczecina w latach 1945–1980: szkic historyczny*. Szczecin: Polskie Towarzystwo Historyczne, 1984.
- Kucharski, Wojciech. „Stabilizacja polskiego Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle raportów polskich dyplomatów w Rzymie z lat 1945–1972”. W: *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. Rocznicę wydania konstytucji apostołskiej Pawła VI „Episcoporum Poloniae coitus”*, red. Wojciech Kucharski, 121–137. Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 2013.
- Matelski, Dariusz. „Kościół katolicki wobec Ziem Zachodnich i Północnych Polski (1945–1995)”. W: *Pomorze – trudna ojczyzna? Kształtowanie się tożsamości 1945–1995*, red. Andrzej Sakson, 101–129. Poznań: Instytut Zachodni, 1996.
- Negwer, Joseph. *Geschichte des Breslauer Domkapitels im Rahmen der Diözesangeschichte vom Beginn des 19. Jahrhunderts bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges*. Hildesheim: August Lax, 1964.
- Nitschke, Bernadetta. *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce 1945–1949*. Toruń: Adam Marszałek, 2001.
- Nowicki, Edmund. „Wspomnienia z pierwszych lat urzędowania w diecezji gorzowskiej”. W: *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. Paweł Socha, 514–546. Zielona Góra–Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 1998.
- Oseǳowski, Czesław. „Ks. Prymas Stefan Wyszyński wobec stosunków polsko-niemieckich”. W: *Stefan Kardynał Wyszyński wobec Ziem Zachodnich i Północnych oraz stosunków polsko-niemieckich. W 100-lecie urodzin Prymasa Tysiąclecia*, red. Tadeusz Dzwonkowski, Czesław Oseǳowski. Warszawa–Poznań–Zielona Góra: Civitas Christiana, 2001.
- Panuś, Kazimierz. *Pius XII*. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2008.
- Pietrzak, Jerzy. *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1–2 (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2009).
- Pietrzak, Jerzy. „Rola prymasa Hlonda w ustanowieniu polskiej administracji kościelnej na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Trudne odkrywanie

- faktów”. W: *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę wydania konstytucji apostolskiej Pawła VI „Episcoporum Poloniae coetus”*, red. Wojciech KucharSKI, 33–46. Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 2013.
- Pius XII a Polska 1939–1949*, oprac. Krzysztof Lis. Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek, 2013.
- Pius XII i Polska w latach 1939–1945*, oprac. Władysław Facchinetti Jelonek. Londyn: Veritas, 1975.
- Pius XII. Papież w epoce totalitaryzmów. Historiografia i polityka*, red. Marek Kornat. Kraków: Arcana, 2010.
- Popielarczyk, Wiesław. *Zadania apostolskie biskupów w ujęciu Stefana kardynała Wyszyńskiego*. Kraków: Wydawnictwo UNUM, 2003.
- Religia i polityka. Zarys problematyki*, red. Piotr Burgoński, Michał Gierycz. Warszawa: Elipsa, 2014.
- Salezjanie w Szczecinie. 60 lat pracy duchownych synów Św. Jana Bosko w Grodzie Gryfa*, red. Jacek Brakowski. Szczecin: Drukarnia Kozbur, 2006.
- Scholz F., *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der Ostdeutschen Diözesen*, Frankfurt am M. 1988
- Stępiński, Włodzimierz. „Zwischen Staatsräson und Evangelium: Kardinal Hlond und die Tragödie der Ostdeutschen Diözesen, Franz Scholz, Frankfurt 1988”. *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne* 21 (1988): 265–273.
- Strauchold, Grzegorz. *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*. Toruń: Adam Marszałek, 2003.
- Strobinger, Rudolf. *Kreuz und Roter Stern*. Düsseldorf: Rau Verlag, 1977.
- Szuba, Zdzisław. „Na Ziemiach Zachodnich po wiekach odzyskanych. Kościół na Ziemiach Zachodnich (1945–1970)”. *Życie i Myśl* 5 (1970): 25–28.
- Wejman, Grzegorz. *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej 1945–2005*. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 2005.
- Wejman, Grzegorz. „Organizowanie struktur kościelnych na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972”. W: *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1989*, red. Tadeusz Ceynowa, Paweł Knap. Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, 2010.
- Wiązowski, Eugeniusz Grzegorz. „Kardynał August Hlond jako twórca podstaw administracji kościelnej na Pomorzu Środkowym po II wojnie światowej”. *Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie* 20 (2013), 1–2: 331–351.
- Wilk, Stanisław. „Nadzwyczajne uprawnienia Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda”. *Studia Prymasowskie* 5 (2011): 15–27.

- Wisłocki, Jerzy. „Kościół katolicki wobec polskich ziem zachodnich i północnych”. W: *40-lecie powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Polski: materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej odbytej w dniach 25–26 czerwca 1985 roku. Cz. II. Sekcja polityczno-socjologiczna*, red. Benon Dymek, 94–103. Warszawa: Akademia Nauk Społecznych 1986.
- Wyszyński, Stefan. *Dzieła Zebrane. T. 1. 1949–1953*. Warszawa: Soli Deo, 1991.
- Wyszyński, Stefan. *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*. Warszawa: Soli Deo, 2007.
- Zieliński, Zygmunt. *Kościół w Polsce 1944–2007*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2009.
- Zieliński, Zygmunt. „Polska w dyplomacji watykańskiej”. W: *Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, red. Stanisław Sierpowski, 170–179. Poznań: Instytut Historii UAM, 2002.
- Żaryn, Jan. *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958): relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*. Warszawa: Neriton, 2000.
- Żaryn, Jan. *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944–1989)*. Warszawa: Neriton, 2003.
- Żaryn, Jan. *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie*. Warszawa: Neriton, 1998.
- Żurek, Robert. *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*. Szczecin–Warszawa–Wrocław: Instytut Pamięci Narodowej, 2015.

**THE ATTITUDE
OF THE ROMAN CATHOLIC CHURCH HIERARCHS
TOWARDS THE RECOVERED TERRITORIES
IN THE YEARS 1945–1951 – THE SELECTED PERSPECTIVES**

Keywords: the Roman Catholic Church, the Recovered Territories, in the years 1945–1951

Abstract

The article is another attempt to consider the subject of the organization of church administration in areas which in 1945 were transferred from German into Polish hands, called by Poles The Recovered Territories.

This time, the problem of the Polish and German perspectives has been discussed, which has been so far considered in the literature for the sake of complains of German hierarchs to the Polish primate August Hlond, about the way in which he made personal and border changes of ecclesiastical units. The controversies, among scholars on both sides, are still raged by special privileges conferred on the Polish primate by Pope Pius XII. These issues provide an interesting opportunity to show how historical facts can be evaluated and interpreted differently depending on the point of view.

Apart from the Polish and German views, it was also decided to draw attention to the previously unexplored reception of events, from the period immediately after the Second World War, by the inhabitants of the land in dispute. It was examined how important the discussed issue were for the newly formed society of West Pomerania and its adaptation in the new place.

In addition to the mentioned Pius XII and August Hlond, the primate Stefan Wyszyński was also an important figure, because during the time of him being the head of the Church in Poland important decisions were made to regulate the Church's administrative situation in the Recovered Territories.